

SŁOWO

Wilno, Środa 13 lipca 1927 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3 Telefon: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80259.

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n—ru 20 groszy. Opłata pocztowa naliczana ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednosłupowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłana 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBOKIE — ul. Zamkowa 8
GRODNO — Plac Batorskiego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemian
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIESWIEŻ — ul. Kaluszkowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9
SWIR — ul. -go Maja 5
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

JAK ZABŁOCKI...

Na starostę święciańskiego wyznaczony został p. Stefan Mydlarz.

Nie szliśmy nigdy na tanią anty-rządową demagogię w sprawie tak zw. „rugów urzędniczych”. Jako zwolennicy silnego rządu widzimy i rozumiemy konieczność posiadania na prowincji, a zwłaszcza w służbie administracyjnej, ludzi oddanych rządowi, a nie związanych z partiami. Oczywiście ludzie znający się na rzeczy, do której się biorą. Ale właśnie dlatego pozwalamy sobie się zatrzymać na pytaniu kim jest p. Mydlarz.

Pan Stefan Mydlarz jest przede wszystkim zasłużonym działaczem politycznym z czasów przedwojennych. Tego mu negować bynajmniej nie chcemy. Jeśli mu za te czasy, kiedy pracował jeszcze jako bardzo młody chłopak, przyznano *Polonia Restituta* prawdopodobnie postąpiłoby słusznie. Potem był zasłużonym, ale już tylko dla Rad Ludowych, kierownikiem Straży Kresowej. Rady Ludowe i Straż Kresowa i ta polityka, którą symbolizowała wówczas ta część młodych ludzi przybyłych na występy polityczne do naszego kraju, to jeden wielki błąd, to najcięższe winy naszych rządów wobec naszych ziem i wobec ludności naszych ziem.

Reprezentuje to błędy w dostatecznej wymowie instytucji osadniczo wojennych, dziś już jako tak zharmonizowana, przy powstaniu — żagiew tyłu niebezpieczeństw i nonsensów. Oto to, co p. Mydlarz ma jako swe kwalifikacje osobiste. Przychodzi na swe stanowisko nie jako wypróbowany administrator, lub choćby najbardziej początkujący urzędnik administracyjny, lub jako doświadczony prawnik, lecz właśnie tylko z kwalifikacji członka partii. To wystarczyło aby p. Żorawskiego usunąć, za którego ujmował się nawet święciański „Strzelec”, a p. Mydlarzowi oddać powiat święciański w pacht.

Dawniej starostwa były *chlebem dobrej starożytności*. — Al jeśli tę metodę dziś mamy stosować, to niewątpliwie p. Mydlarzowi z przed wojny jeszcze się coś należy. Lecz oto podobno tak nie jest. Podobno starostami dziś mają być administratorzy, a nie zasłużeni i wysłużeni mniejsi i więksi politycy.

Pan Stefan Mydlarz kandydował do Sejmu i to właśnie ze Święciańskiego powiatu. Przepadał wieniec z kretesem. Kandydował z listy, która broni zasady powszechnego głosowania. Wierzy w głosowanie powszechne, a oto wtedy Święciański go odrzucił brutalnie w demokratycznym postępowaniu, więc teraz nad nim zapanuje w niedemokratyczny sposób. Co on upatrzył do tych Święciań?

Cała ta nominacja Jódzkiego czy lubelskiego polityka — średniej ręki na starostę święciańskiego ma posmak bardzo nieprzyjemny. Wszystko aż krzyczy w niej: „Zw. Napr. Rzeczyposp. dostał teren do wyborów, dostał teren do wyborów”. Za co? Za jakie zasługi? Za to, że na Wileńszczyźnie nie robi? — A wreszcie jeśli mamy otrzymywać takie odpowiedzi, że „Związkowi Napr. Rzeczyposp.” należy się pewna ilość starostw dla zachęty, czy dla ożywienia — to czy możemy prosić, aby te eksperymenty omiły naszą ziemię, gdzie doprawdy tak poważne rzeczy mają miejsce, że przysyłanie ludzi bez żadnego fachowego wykształcenia nie może nie pociągnąć ujemnych konsekwencji.

Powiat Święciański jest nader trudnym posterunkiem. Daj Boże, aby p. Mydlarz przezwyciężył grzech pierwotny swojej partynelnej i wypartynelnej nominacji i nauczył się tam administrować. Jednak nie możemy nie wyrazić zdziwienia, że tak do świadczony administrator jak p. Raczekiewicz nie przedstawił co do personalii tej nominacji swoich obiektywów, że p. minister Składkowski te nominacje podpisał, a powiatowi Święciańskiemu przeciwie życzymy, aby na tym nowym staroście nie wyszedł jak przysłowiowy u nas na Litwie p. Zabłocki. *Cał.*

Ochrona bilansu handlowego.

Konferencja w Prezydium Rady Ministrów.

WARSZAWA, 12. VII. Pat. Dziś w godzinach wieczornych odbyła się w gmachu Prezydium Rady Ministrów konferencja z udziałem przedstawicieli przemysłu i handlu oraz pp. ministrów: Kwiatkowskiego, Czechowicza, vice-ministra rolnictwa Raczyńskiego i dyrektora Tarnowskiego, jako przedstawicieli Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Tematem konferencji była sprawa ochrony bilansu handlowego.

Wnioski w tej sprawie przedstawił p. minister Kwiatkowski, stwierdzając, iż w dziedzinie reglamentacji importu zostały dokonane takie ograniczenia na III-ci kwartał rb., które nienaruszając zasadniczych potrzeb życia gospodarczego Polski i interesów ludności dadzą w ciągu kwartału widoczne oszczędności w imporcie. Zarządzenia te mają charakter przejściowy, gdyż zarówno ze względu na potrzeby rynku wewnętrznego, jako też na stosunki handlowe zewnętrzne polityka państwa zmierza musi po ustaleniu nowych metod ochrony bilansu handlowego do stopniowego rozluźnienia węgłowej reglamentacji.

W dziedzinie rozwoju polskiego eksportu podjęte zostały systematyczne prace, które już w roku bieżącym wydały pozytywne i niemałe rezultaty. W sprawie generalnej waloryzacji cel p. minister przemysłu i handlu wypowiada się przeciw takiej waloryzacji w myśl przedstawionych wszechstronnych uzasadnień. Minister przemysłu i handlu zmierza będzie do stworzenia nowej, racjonalnej, zbudowanej na gruntownym zbadaniu strony wydatkowej kalkulacyjnej taryfy celnej. W nowej taryfie opartej na źródłach kownej, odpowiadającej współczesnym potrzebom nomenklaturze dokonane zostaną zmiany w dziedzinie ochrony celnej w tej myśli by nowa taryfa: a) była liberalna w stosunku do importu (produkcji surowców i artykułów normalnej, masowej konsumpcji), b) była umiarkowanie protekcyjna w stosunku do programowej, a potrzebującej ochrony produkcji krajowej, c) była wybitnie protekcyjna w dziedzinie specjalnych produktów, służących np. bezpośrednio celom obrony państwowej względnie fiskalną w dziedzinie importu artykułów luksusowych.

Wnioski przedstawione przez p. Ministra przemysłu i handlu były przedmiotem obszernej dyskusji, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Min. Zeelens o stosunkach z Polską.

GDANSK, 12. VII. Pat. Dzisiejsza „Baltische Presse” ogłasza wywiad swego przedstawiciela w Rydze z łotewskim ministrem spraw zagranicznych Zeelensem. Minister Zeelens omawiając sytuację gospodarczą Łotwy wskazał na toczące się od pewnego czasu między Polską a Łotwą rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego. W sprawie tej istnieje jeszcze pomiędzy obu rządami pewne trudności, które jednak dadzą się łatwo przywytyczyć. Łotwa nie chce utrzymać dalej obecnego anormalnego stanu, istniejącego w stosunkach handlowych polsko-łotewskich. Łotwa oczekuje od rządu polskiego znaczniejszych ustępstw w tej dziedzinie i zamierza domagać się zniesienia systemu licencji. Poza tem Łotwa dąży będzie do uregulowania sprawy bezpośredniej komunikacji kolejowej, torwarowej i osobowej.

Reforma wyborcza we Francji.

PARYŻ, 12. V. Pat. Rozprawy nad reformą wyborczą w Izbie Deputowanych zakończyły się o godz. 4-ej zrana. Liczba deputowanych ustalona została na 611. Aby być wybranym na deputowanego trzeba będzie uzyskać w pierwszym głosowaniu: 1) bezwzględną większość złożonych głosów, 2) liczbę głosów równą 1/4 liczby wpisanych w danym okręgu na listy wyborców. W drugim głosowaniu, które będzie przeprowadzone o ile żaden z kandydatów nie otrzyma w pierwszym wskazanej wyżej ilości głosów wybrany będzie ten, kto uzyska względną większość głosów. Całość nowych przepisów wyborczych przyjęta została 320 głosami przeciwko 234.

Groźny stan Clemenceau.

PARYŻ, 12. VII. PAT. Według dzienników stan zdrowia Clemenceau budzi zdaniem doktorów, poważny niepokój. Żadnej choroby nie stwierdzono. Natomiast ujawniono ogólny zanik zdolności życiowych. „Petit Parisien” donosi, iż wczoraj wieczorem Clemenceau oświadczył, że czuje się o wiele lepiej.

Przyczyny drożyzny w Niemczech.

WARSZAWA, 12. VII. (tel. wł. Słowa). Związek przemysłowców niemieckich w poufnej komunikacji do swoich członków stwierdza, że zwiększenie się cen artykułów żywnościowych na rynku niemieckim i wysuwane w związku z tem przez robotników żądania podwyżek płac wywołane zostało polityką Rządu, zamykającego granice wschodnie i przewlekającego rokowania o traktat handlowy z Polską.

Druszyłowski skazany na śmierć.

MOSKWA, 12. VII. Pat. Druszyłowski skazany został na karę śmierci. Jak wiadomo był on oskarżony o szpiegostwo i fałszowanie dokumentów na szkodę ZSSR.

Napad kulisów na Borodina.

HANKOW, 12. VII. PAT. Grupa kulisów zaatakowała biuro doradcę rosyjskiego rządu w Hankou Borodina. Kulom tym nakazano odejść na dworzec kolejowy bagaż Borodina. W pewnym momencie pomiędzy kulisami a otoczeniem Borodina wybuchł spór, w następstwie którego kulis uderzył wbrew zakazowi policji w twarz Borodina. Sytuacja stała się groźna. Wówczas straż Borodina dała ognia w powietrze ponad kulisów. Ci ostatni zatrzymali się lecz nie chcieli się rozbieść i uczynili to dopiero wówczas, gdy straż zagroziła, że ich wystrzela.

Zgon dr. Antoniego Chłapowskiego.

POZNAŃ, 12. VII. PAT. Zmarł tu dr. Antoni Chłapowski, b. poseł do parlamentu niemieckiego, a po odzyskaniu niepodległości przez Polskę — poseł do Sejmu Ustawodawczego.

Trzęsienie ziemi w Palestynie.

Grób Święty został ciężko uszkodzony.

JEROZOLIMA, 12. VII. Pat. Trzęsienie ziemi w Palestynie wyrządziło znaczniejsze szkody, aniżeli początkowo sądzono. Trzęsienie ziemi, które rozpoczęło się w Egipcie objęło Palestynę i Transjordanję. W okręgu jerozolimskim zostało zabitych 30 osób, zaś 30 odniosło rany. Grób święty został wskutek trzęsienia ziemi ciężko uszkodzony. Również gmach hebrajskiego uniwersytetu doznał licznych uszkodzeń. Budynek rządu wraz z mieszkaniem lorda Plumera i liczne domy prywatne doznały zarysowań to też zachodzi obawa zaważenia się takowych. Wśród ludności panuje nastrój paniczny.

Niemiec o Wilnie.

Wiosną roku zeszłego zwiedzał Wilno Bawarczyk, Baron Karol Oskar von Soden, młody, a wybitny publicysta, który przeszedł rok spędził w Warszawie, jako korespondent „Germanii”. Gorący katolik z umysłem niezwykle podniosłym, pracowal — a praca ta wydała owoce — nad zbliżeniem duchem Polski i Niemiec, przedewszystkiem na gruncie katolickim, gdzie mniej jest uprzedzeń i łatwiej o porozumienie. „Co jest wariacją polityką — pisał — gdy nie ma ona służyć celom wyższym, ponad poziomem interesów państwowych leżącym”. I na tym gruncie stojąc, nie wahał się poruszać tak drażliwej kwestii stosunków polsko-niemieckich, a poruszał ją w sposób nie ubliżający w niczem naszym uczuciom patriotycznym.

Po opuszczeniu Warszawy ogłaszał w Monachijskim tygodniku „Allgemeine Rundschau” wspomnienia swoje z Polski (Polsche Erinnerungen), które o ile wiemy, wyjął wkrótce mają w wydaniu książkowym. Składają się z trzech części: pierwsza o Krakowie p. t. „Stara stolica, a młode Państwo” druga „O Polsko-Niemieckim Zagadnieniu”, trzecia o Wilnie (Zwielicht des Ostens). Tę część trzecią pokrótce tu streszczamy.

„Dziś — zaczyna autor — gdy po upływie roku wiosenny powiew południa znowu z wiewiół lodu naturę wyzwolił, z pod powłoki zaś zimowej wydobywa się jeszcze senna, a już zarodem nowego życia zapłodniona ziemia — dziś ogarniają mnie fascynującym światłem wspomnienia zeszłorocznych dni kwietniowych w Wilnie i zdaje mi się, że słyszę kołyszący mię entuzjazmem dźwięk pieśni, którą ów kraj, ów pejzaż wileński rozbrzmiewa. Jest to pieśń wielkiej idei, pieśń Wilna o pięknie Wschodu, które tu w niewidzialnej nigdzie ani przedtem, ani potem harmonii ze sztuką Zachodu się zlało, — pieśń Wilna o bohaterach, bojujących o czystość, wiary, cnoty, którzy wygnaniem i śmiercią o prawdzie umiłowali swoich świadczyli. Piękno i smutek, mistyczny heroizm poświęcenia i żywa wiara w zmartwychwstanie — oto mowa Wilna, jego historii i — chcę powiedzieć — jego przyszłości...”

„Kraów i Wilno, te obydwie stolice państwa Jagiellonów, są najpotężniejszymi wyrazami prawdziwej polskiej ideologii i kto się cokolwiek w dziejach idei ideologii i w jej zdumiewającej, pełnej moralnej orientacji, ten żywo urok obu stolic odczuje, odrzuci to stanie mi się przeczyciem, (Erlebnis) które niezaprzeczalnie w „głębi duszy zostawił...” „Wyznając jednak muszę — kończy autor ten ustęp — że pomimo niezapomnianych wrażeń z Krakowa, symbolizm Wilna silniej na mnie podziałał i głębiej wzruszył...”

Najgłębiej wzruszyła go Ostrobrama. Jaki czar melancholijnej piękna rozlany na obliczu Bożej Rodzicielki. Maluchą jest kapliczka, w której obraz się mieści, ale za to w kościół wielki urosła ulica cała, będąca główną arterią komunikacyjną z dworca kolei do miasta. O każdej porze dnia widzimy tu — czy to mieszkańców miasta, czy pielgrzymów — rozmodlonych i wpatrzonych w Te, która jest tu Matką żydów, nie metaforycznie tylko, bo ze środowiska życia miasta i kraju zysła Ona na miasto i kraj błogosławieństwo i łaskę swego orędownictwa przed Synem. „Nie wyobrażał sobie — wola autor — „chwili wznioślejszej nad tę, gdy wśród ciszy wczesnego ranka odbywał się przed Obrazem Msza św., a „Ostra Brama przeobraża się w o — czach i myślach pobożnych pielgrzymów w bramę do Nieba!”

Gorąca wiara katolicka u Ostrej Bramy móg swą czerpiącą jest, zdaniem Soden, charakterystyczną cechą idealizmu polskiego, który w Wilnie w epoce romantycznej się narodził i kształtował; w wierze tej tkwi on w wszystkich korzeniach. I dlatego Wilno, jako symbol duszy narodu w jej najwyższym rozkwicie i wzlocie, „może być miastem tylko katolickim” i zachowa ono ten swój charakter pomimo iż stykały się tam i stykały ze sobą rozmaite chrześcijańskie i niechrześcijańskie wyznania.

Na czym ten wileński-polski idealizm polega? Nigdzie — odpowiada autor — w obrębie Chrześcijaństwa Zachodniego tajemnica cierpienia nie została tak głęboko poznana, przeżyta i przeżyta, tak pięknie ujęta jako Łaska. So zur Onade geworden, jak na gruncie Wileńskim. „Bohaterowie Wilna wiedzieli, że cierpienie jest drogocennym darem dobrego Boga, zrozumieć, że ciasto ży-

*) Cały ten początek i inne następne przytaczamy w skróceniu.

cia wolnego od cierpienia spycha w nizinę brutalności i że szczęśliwość serca ukłonego w Bogu nie da się osiągnąć inaczej, jak życiem, którego treścią nieukończona tęsknota za Bogiem”....

I to Mickiewiczowskie przeświadczenie idealizm polski przerzuca ze sfery życia indywidualnego w sferę polityki. Ślad „owo dumne wyrzeczenie się poziołych dróg w dążeniu ku wielkim celom, stąd owa podniosłość moralna, z jaką Polska cierpienie przyjęła i przeniosła, stąd owa filozofia historii, skupiająca się w idei oczyszczającej mocy cierpienia, filozofia, jakiej nie umiał dać żaden inny naród Chrześcijański; do wysokości tej oczywiście też dotrzeć nie umiał za dni naszych Gandhi, nie dotarł nawet stary judaizm z epoki proroków”. Dzięki temu, w wieku ubiegłym, który był wiekiem odrodzenia wielu narodów, odrodzenie polskie przybrało postać najczystsza, najsłabsza, chętniejsza.

I czy my — ciągnie dalej autor — którzyśmy rośli i kształcili się w latach wojny i rewolucji, którzy też dziećmi cierpienia jesteśmy, czy mielibyśmy ową filozofię obojętnego milczenia pominąć? Nie; byłoby to zbrodnia lekkoomyślności. Zasadnicze wskazania mesjańskiego idealizmu Polski powinny być też dla nas wskazaniemi i zadaniami, bez względu na to, że się nie zgodzimy z niektórymi przesądami wnioskami, które znajdujemy w pismach Mickiewicza z ostatniego okresu Towianizmu, lub w „Ojcie Nasz” Cieszkowskiego.

Nie jest to rzeczą cudzoziemca rozstrzygać, jaką postawę wobec tego wspaniałego idealistycznego testamentu czasów cierpienia i niewoli ma zająć dzisiejsza „klatwa powodzi”, jak wyraża się autor, zagrożona Polska, ale tu, dodaje on, wspomnieć należy o „narodowo-wychowawczej pracy uczonoj i pisarskiej, którego bym nazwał najwybitniejszym z żyjących spadkobierców i kontynuatorów idealizmu polskiego; jest nim Marjan Dziedziuchowski”. Osobie jego i rozbiórki pism poświęcił Soden obszerny rozdział.

Poznałem go — opowiada — jako rektora uniwersytetu Stefana Batorskiego — i w tem miejscu, uświęconem tradycją wielkiej przeszłości, wydał mi się on tradycji tej żywym uosobieniem nie tylko moralnie, ale i fizycznie; zwłaszcza jego klasycznie zbudowana głowa w obramieniu siwych włosów i siwej francuskiego kształtu brody, ale z marzącymi jakby zabłąkanymi w dali oczami, wymownym jest symbolem umysłowości tego człowieka, który na tle idealizmu polskiego tem się wśród innych wyróżnił, że umiał objąć kulturalne pierwiastki Wschodu i Zachodu, że obydwa światy przyjaźnie w nim się ze sobą zetknęły.

Dowodem tego jest jego pierwsza młodzieńcza praca, w której pod powłoką zewnętrznych, a jaskrawych przeciwności umiał wykręć duchowe pokrewieństwo polskiego mesjanizmu i rosyjskiego słowianofilstwa. Podobnie ostatnia jego praca, zawierająca wykłady wygłoszone w 1925 r. w Sorbonnie, świadczy o sympatycznym wnikięciu w duszę rosyjskiego Wschodu. Ale ten duchowy „orientalizm” nie załmł przed nim rzeczywistości. Widząc, jak doktryna t. z. słowianofilów przeistaczała się w narzędzie polityki rusyfikacyjnej, pracował on w czasie długoletniego pobytu w Krakowie nad stworzeniem duchowej jedności słowiańsko-katolickiej w państwie Habsburgów, w celu przeciwstawienia Austroslawizmu Panslawizmowi rosyjskiemu, którego celem pierwszym było zniszczenie polskości.

Po wstąpieniu uniwersytetu Wileńskiego Dziedziuchowski przenosił się do swego rodzinnego kraju i tam, w Wilnie, na pograniczu Wschodu i Zachodu stał przed nim, jak przed każdym, kto do związku ze spuścizną idealizmu polskiego, wileńskiego się poczuwa, nowe a wielkie zadanie walki na życie i śmierć z inwazją bolszewickiego barbarzyństwa, które, choć na Wschodzie rosyjskim powstało, Wschodem jednak nie jest, jednak bowiem Wschodowi i Zachodowi grozi, a nieszczęśliwa Rosja zaważnawszy i ją wyniszczając, stamtąd przygotowuje niszczycielski pochód na Europę, przy czem, pierwszym etapem byłaby oczywiście Polska. Ale obok Polski przedniemi strażami cywilizacji Chrześcijańskiej są także Węgry, są Niemcy! Przypomnijmy z Polską leżałoby w logice rzeczy; jest to myślą Dziedziuchowskiego. Niestety nie zawsze, nawet rzadko kieruje logiką dążeniami narodów do państw...

M. K.

Sejm i Rząd.

Minister Patek wyjeżdża do Moskwy z odpowiedzią rządu.

WARSZAWA, 12. VII. (tel. wł. Słowa) Jak się dowiadujemy, Minister Patek wyjeżdża do Moskwy w sobotę. Pan Minister zawiezie z sobą notę Rządu Polskiego, która będzie odpowiedzią na ostatnią notę Rządu ZSSR. Rząd Polski uznał, że gorączkowa atmosfera wywołana agresywnym tonem drugiej noty ZSSR nie była odpowiednią dla rokowań, a obecnie nastąpił czas kiedy oba Państwa mogą wyjaśnić wszystkie nieporozumienia. Min. Patek wyjeżdża z gotowością podjęcia pracy nad ugruntowaniem pokojowych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich.

Nowelizacja ordynacji wyborczej.

WARSZAWA, 12. VII. PAT. Sejmowa komisja konstytucyjna na dzisiejszem przedpołudniowym posiedzeniu pod przewodnictwem pos. Głównego obradawła nad sprawozdaniem podkomisji w sprawie nowelizacji ordynacji wyborczej. W dyskusji pos. Niedziałkowski (PPS) wypowiedział się przeciwko zmniejszeniu liczby mandatów natomiast za wprowadzeniem instytucji związku list. O przebiegu do porządku dziennego nad projektem zmian ordynacji wnosił następny mówca pos. Gruenbaum (Kolo Zyd.) wniosek ten jednak nie uzyskał większości.

Sprawa liczników.

WARSZAWA, 12. VII. PAT. Sejmowa komisja przemysłowo-handlowa obradowała dziś przed południem nad wnioskiem szeregu klubów sejmowych, domagającym się uchylecia rozporządzenia Ministra Poczt i i Telegrafów wprowadzającego system liczników do obliczenia należności za rozmowy telefoniczne. Zarówno referent, jak i wszyscy mówcy wypowiedzieli się za wnioskiem. W rezultacie postanowiono sprawę przekazać podkomisji.

W piątkowym Kurjerze Wileńskim p. Bor zamieścił artykuł p. t. „Katolicyzm polski, w którym ubolewa, że prasa polska chciała wykorzystać uroczystość koronacji Matki Boskiej Ostrobramskiej dla celów politycznych. Artykuł napisany interesująco i tak, jak tylko głęboko wierzący katolik napisać potrafi. Jednakże p. Bor nie ma racji. Przedewszystkiem nie widzi on tej wielkiej roli, którą obрядоść, i to nie liturgiczna, lecz ludowa, popularna będzie zawsze odegrywała w pracy katolickiej. Tutaj jest duża dziedzina spozrzeń, jeśli będziemy się chcieli powoływać na Włochy, na świat miśny. Po drugie, ważny taki fakt historyczny, nawet w swoim charakterze zbliżony do uroczystości z 2 lipca — jak chrzest Litwy przez Jędrzejka Jagiełłę. Był to fakt katolicki, o jednoczesnym epokowym znaczeniu politycznym. Trudno, — katolicyzm nie jest formułą matematyczną, aby go można było z życia rzeczywistego wyodrębnić, wchodzi w życie samo, a stąd rodzi się ta współzależność historii Kościoła z historią polityczną.

Temniej artykuł p. Bor ma wielką wartość, bo porusza zagadnienia katolickie, o których nasza inteligencja, pomimo swego zewnętrznego przywiązania do Kościoła, — tak niedostatecznie ma pojęcie.

Konflikt w Banku Gospod. Krajowego.

WARSZAWA 12. VII. (tel. wł. Słowa) W związku z zawieszeniem w czynnościach 2 vice-dyrektorów Banku Gospodarstwa Krajowego odbyło się zebranie naczelników wydziałów, na którym postanowiono złożyć gremjalnie dymisję gdyby wytworzone ostatecznie warunki pracy nie uległy poprawie.

Sprawa utworzenia Akademii Literatury.

WARSZAWA, 12. VII. PAT. Dziś w południe w gmachu Prezydium Rady Ministrów odbyła się pod przewodnictwem Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego konferencja w sprawie utworzenia akademii literatury. W konferencji wzięli udział pp.: Wacław Berent, Zdzisław Dębicki, Artur Oppman i Leopold Staff. Omówiono szczegółowo techniczne zrealizowanie projektu.

Komunikacja lotnicza z Rumunją.

WARSZAWA, 12. VII. (tel. wł. Słowa) Prace nad przyjęciem polsko-rumunskiej konwencji lotniczej są w toku. W przyszłym miesiącu uregulowane zostaną ostatecznie kwestje rozbieżne. Pierwsza linia komunikacji lotniczej pomiędzy temi państwami otwarta zostanie jeszcze w sierpniu rb., a szlak jej będzie iść Warszawa — Lwów — Czerniowce — Bukareszt.

Pogrzeb senatora Dupuy.

PARYŻ, 12. VII. Pat. Dzisiaj rano przy udziale tłumnie zgromadzonych przedstawicieli sfer politycznych, rządowych i dziennikarskich odbył się pogrzeb senatora Pawła Dupuy, naczelnego dyrektora „Petit Parisien”.

Zmiany w rządzie w Portugalii.

LIZBONA, 12—VII. PAT. Minister wojny został mianowany wicepremierem. Prezydent republiki zachował tymczasowo również i tytuł premiera, aż do chwili definitywnego wyboru naczelnika państwa.

Troki.

Zaszczyt nieładła spotkał Wileński Oddział Ligi Morskiej i Rzecznej — oto w dniu 4 lipca r. Prezydent Rzeczypospolitej odbył przejażdżkę jolą żaglową Ligi „Mewa” po jeziorze Trockim, poczem był podejmowany skromnym śniadaniem na przystani w schronisku Ligi.

Dostojny Gość przybył do Troku autem z Landwarowa w swej drodze powrotnej do Warszawy z Uroczystości Koronacyjnych Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Po przedstawieniu się delegacji, zwiedzeniu miejscowego kościoła i gminy Karaimskiej p. Prezydent udał się na Górę Zamkową w parku, skąd przez dłuższą chwilę obserwował przepiękny widok, rozciągający się na rozległą powierzchnię wód jeziora Gajewo oraz licznych na nim wysp.

Jakże dawno Troki gościły u siebie Głową Państwa Polskiego, jakże dawno tu w tym miejscu stał i patrzył tak samo w siną dal Król Polski? Lecz nie czas zaanawiać się nad tym symbolicznym obrazem, pada komenda i pluton reprezentacyjny Ligi ustawiony przed schroniskiem w przystani przęty się, witając Głową Państwa. Prócz Ligi witają Pana Prezydenta harcerze oraz Żeńskie Seminarium Nauczycielskie w Trokach. Zupelnie bezstronnie stwierdzić należy, że pluton reprezentacyjny Wileńskiego Oddziału Ligi Morskiej i Rzecznej wyglądał wprost wspaniale. Na prawem skrzydle obok chorążego z banderą ustawiły się panie — członkinie Ligi.

Prezes Oddziału Dr. A. Ryniewicz składa krótki raport, poczem Prezydent przechodzi przed frontem rozwiniętego plutonu. Banderą się pochyla, piersi wznoszą się i przęta, oczy biegają w ślad za przechodzącymi.

Po skończonym przeglądzie najmłodszy członek Ligi, czterolatnia, złotowłosa Basia Krzyżanowska w mundurku i białej czapeczce wręcza Panu Prezydentowi bukiet białoponowych róż. Prezydent bierze na ręce małeństwo i całując mówi: „jest to chyba najmłodszy marynarzyk w Polsce”.

Jakże serdecznym i naturalnym był ten odruch. Był to moment najserdeczniejszy chyba ze wszystkich innych, które zazwyczaj są zgóry układane w każdym nawet najdrobniejszym szczególe. Tu jeden tylko ojcowski odruch — a ileż z niego wypływa serca i charakteru. Pod tym urokiem nawiązania tak bliskiego i serdecznego kontaktu pomiędzy p. Prezydentem i Ligą reszła uroczystego programu przechodzi szybko. Zabiera głos prezes Oddziału i w krótkim i treściwym przemówieniu melodyjnie, ze staraniem długotrwale wysiłków Wileńskiego Oddziału Ligi zostaje zbudowany ten pierwszy polski jacht żaglowy na wodach tutejszych jezior, który niedawno został uroczystie poświęcony i „Mewa” nazwana, mewa, aby ten wyraz był przypomnieniem i bodźcem wskazującym drogę do pracy nad morzem i dla morza, tak jak ostry krzyk mew, latających nad falami morza symbolizuje. Podkreśliwszy wielki zaszczyt, jaki przypada w udziale Lidze podejmując tak Wysokie Gościa — prezes prosi Pana Prezydenta o wstąpienie na pokład jachtu celem odbycia przejażdżki po jeziorze. W otoczeniu ministrów pp. Miedzińskiego, Niezabyłowskiego, Staniewicza, pana wojewo-

dy wileńskiego Wł. Raczkiewicza i paru osób z Domu Wojskowego, Prezydent wchodzi do jolii. W tym momencie wolno i majestatycznie trzepocząc się wznosi się ku górze bandera Prezydenta Rzeczypospolitej. Następuje moment uroczysty i niezwykle podniosły. Orkiestra 1 p. p. leg. gra hymn narodowy. Wojskowi salutują; licznie zebrana w przystani publiczność odsłania głowy.

Tę piękną chwilę — wzniesienia Białego Orła łopoczącego na wietrze jagiellońskimi skrzydłami ponad bielejącym żagle i Najwyższym Dostojniakiem Państwa na pokładzie — nie zapomni się nigdy. Lecz czas nagli do odjazdu, linki z przystani zostają odcięte na pokład „Mewy” i jacht, nabierając w biały żagiel coraz więcej wiatru mocnego wychodzi lęwym cięgiem na odkryte wody jeziora trockiego. Dzień był pochmurny, lecz deszczu nie było. Dął silny wiatr, wobec czego jacht szedł, nurząc się raz po raz dziobem w fale zraszące deszczem kroplistymi gości i załogę. Jacht wyglądał prześlicznie, zeglując mocno pochylony wśród wzburzonych wód jeziora, pozostawiając po za sobą brudną kłębiącą się spienioną wodę, niezmę po terpedowcu. Po półgodzinnej przejeździe, gdy dotarł do brzozy przeciwnego, skierowano się ku wyspie z ruinami prastarego zamku Giedymina. Jacht pozostał po lewej stronie białych pałaców hr. hr. Tyszkiewiczów „Zatoczka”, wznoszący się wśród zieleni na półwyspie tuż nad wodą. Jeszcze parę pięknych zwrotów i stateczek dobiega do wyspy.

Wysiadającego Prezydenta wita na pomoście mały oddziałek Ligi, poczem wszyscy udają się do ruin celich zwiedzenia. Po kilkunastominutowym pobycie wśród tych potężnych jaszczerek ruin zamczyska książąt litewskich Pan Prezydent wsiada z powrotem na jacht Ligi i odpływa ku Trokom.

„Mewa” idzie przepięknie, prując białą pierś szare wody i rozbijając je w spienioną brudną. Jeszcze kilka ostatnich fewelucy, kilka pośpiesznych zdjęć migawkowych aparatów fotograficznych i oto Prezydent na przystani Ligi w Trokach, dziękując dzielnemu budowniczemu i kapitanowi łodzi dr. Cz. Czarnowskiemu.

Wszyscy wysiadają i udają się na zaproszenie Zarządu Ligi na skromne przyjęcie do schroniska. Duży pokój przybrany zielenią. Na ścianach fotografie, mapy, wykresy, flagi sygnałacyjne. Do zasłianych białym obrusem i ubranych kwiatami stołów zasiadają Goście. Gospodynie i gospodarze krzątają się podejmując. Gości truskawkami i winem. Skromne a serdeczne było to przyjęcie.

Wśród miłej pogawędki szybko schodzi czas. Zbliża się chwila rozstania. Prezydent Mościcki kładzie swój podpis w księgze pamiątkowej Ligi, wślad za Nim wpisują swe nazwiska ministrowie oraz swita. Prezydent opuszcza schronisko Ligi, przechodząc przed ustawionym znów plutonem reprezentacyjnym, dziękując za tak miłe przyjęcie. Ostatnie spojrzenie na oddalającego się Prezydenta i uroczystość skończona. Słychać jeszcze przez chwilę z oddali warczenie motorów samochodowych lecz i to krótkie milczenie.

Trzeba wracać do swej codziennej pracy, pracy wytrwałej ku mocarstwu polskiemu. Przyszłość której jeśli nie całkowicie, i jedynie leży nad morzem, to wszakże w zrozumieniu i pogłębieniu zdobytych wolnego dostępu do morza.

Ostry krzyk mewy niech nam tę drogę wskazuje.

B. Krzywicki.

Zwycięstwo Hiszpanów w Marokko.

MADRYT, 12—VII. PAT. Ostatni komunikat z Marokka donosi, że wszystkie oddziały hiszpańskie zakończyły swe operacje, gdyż wszelkie grupy buntowników zostały rozbite.

Expose ministra Titulesco.

Polityka zagraniczna Rumunii.

BUKARESZT, 12—VII. Pat. Minister spraw zagranicznych Titulesco wygłosił w dniu wczorajszym expose wobec zgór 50 przedstawicieli prasy rumuńskiej i zagranicznej.

Po stwierdzeniu, że podstawą rumuńskiej polityki zagranicznej jest kompletna zgodność pomiędzy interesami Rumunii oraz interesami całej Europy i podkreśleniu pokojowych dążeń Rumunii minister między innymi powiedział: Linja postępowania, po jakiej Rumunia ma zmierzać jest jasna. Polega ona na rozwoju dobrych stosunków ze wszystkimi państwami bez różnicy i w tym celu kraj nasz winien: 1) utrzymać i możliwie jak najbardziej zacieśnić węzły łączące go z pozostałymi państwami Małej Europy i z Polską, których potrzeby, o ile chodzi o utrzymanie porządku i pokoju, są identyczne z potrzebami Rumunii, 2) współpracować jak najściślej z trzema wielkimi zaprzyjaźnionymi narodami, t. j. z Francją, Włochami i Wielką Brytanią, złączonymi z nami niezniszczalnymi węzłami.

Po zaznaczeniu, iż w polityce wewnętrznej program rządu da się streścić w słowach: «konsolidacja państwa» minister zakończył: Pracę tę prowadzić będziemy w sposób jak najbardziej zdecydowany, zarazem jednak w duchu życzliwości w stosunku do całego świata. Dewizą naszą jest: «czujność i praca».

Strasliwe skutki powodzi w Niemczech.

BERLIN, 12—VII. PAT. Według dotychczasowych zestawień, szkody wyrządzone przez katastrofę powodzi w dorzeczu rzek Mueglitz i Gottleuba dochodzą do 70 milionów marek. Szkody poniesione przez kolej Rzeszy wyniosą 10 milionów marek. Komunikacja kolejowa będzie uruchomiona dopiero po upływie pół roku. Wszystkie mosty kolejowe zostały zniszczone. Obecnie stawiane są mosty prowizoryczne. Jak się zdaje, ilość ofiar w ludziach dojdzie do 200 osób zabitych, gdyż o 50 osobach nie ma dotychczas żadnej wiadomości.

BERLIN, 12—VII. PAT. W czasie wczorajszego oberwania się chmury nad Berlinem woda stała między innymi także i lotnisko berlińskie w Tempelhofe. Samoloty lądowały stojąc po osie w wodzie.

Niebywała ulewa w Londynie.

LONDYN, 12-VII. PAT. W dniu wczorajszym różne części kraju znacznie ucierpiały z powodu gwałtownej burzy z ulewą. W okolicach Londynu nowe deszcze spadły w godzinach wieczornych, przyczem trzy linje kolei elektrycznych przez kilka godzin były z powodu uszkodzeń nieczynne. Ogólne straty obliczają na wiele tysięcy funtów szterlingów.

Huragan w Niżnim Nowgorodzie.

MOSKWA, 12-VII. PAT. W okolicy Niżniego Nowgorodu zalał gwałtowny huragan. Setki domów i wiele mostów zostało zniszczonych. Zginęło 10 osób i znaczna ilość bydła. Linje komunikacyjne uległy przerwaniu.

Niebywała katastrofa lotnicza.

WINNIPEG, 12-VII. PAT. W dniu wczorajszym w pobliżu Fair Fort (stan Manitoba) zginęło w niezwykłych okolicznościach trzech lotników służby studjów topograficznych. W pewnym momencie podczas lotu ciąża lotniów spadła na ziemię i w tym samym momencie aparat znikł w chmurach. Nieco później samolot splonął. Jak się zdaje przyczyną wypadku była eksplozja.

Amerykańska podróż Lindbergha.

NOWY YORK, 12-VII. PAT. W dniu 20 b. m. pułkownik Lindbergh wyruszył swym transatlantykiem samolotem w podróż okrężną po 48 stanach. W czasie tej podróży odwiedzi on 75 miast. Powyższa podróż Lindbergha, która potrwa trzy miesiące zorganizowana została celem spopularyzowania lotnictwa.

Ponowne rozpatrzenie sprawy Bispinga.

WARSZAWA, 12-VII. (tel. ul. Stowa). Wskutek skasowania przez Sąd Najwyższy wyroku Sądu Apelacyjnego skazującego Bispinga, sprawa ta rozpoznana będzie ponownie przez Sąd Apelacyjny w grudniu r. b. Jako obrońcy oskarżonego wystąpią adwokaci: Zeglewicz i Rymowicz. Adwokat Bitner prowadzący obronę w tej sprawie, w nowej fazie sprawy udziału nie weźmie.

Proces gen Żymierskiego.

WARSZAWA, 12-VII. (tel. ul. Stowa). Dzisiejsze posiedzenie sądu w sprawie gen. Żymierskiego rozpoczęło się o godz. 9.20 i poświęcone zostało dalszemu przesłuchaniu świadka gen. Kaz. Piawskiego.

Michał Drzymała otrzymał 62 morgi.

POZNAN, 12-VII. PAT. Dzienniki donoszą, że w myśl zarządzenia Ministerstwa Reform Rolnych prezes Okręgowego Urzędu Ziemińskiego dr. Łęcki podpisał akt przyznający p. Michałowi Drzymałowi osadę likwidacyjną we wsi Grabów, pow. Wyrzyskiego o obszarze 62 morgów magdeburskich.

Zbzczenie cmentarza żydowskiego w Pilwiskach.

Z Kowna donoszą: Komendant policji w miasteczku Pilwiskach przy Kownie wydał zarządzenie, aby zwęzić do połowy cmentarz żydowski, który znajduje się przy miasteczku celem utworzenia alei spacerowej w owym miejscu. Policja wykonała to w sposób iście barbarzyński, prawie wszystkie nagrobki zostały zniszczone, kości nieboszczek porozrzucane są na sąsiednich polach.

Ludność żydowska kilkakrotnie interwenjowała u wyższych władz administracyjnych aby nie zbzczonego grobów żydowskich, lecz bez skutku. Rabin m. Pilwisk ogłosił post publiczny dla całej ludności żydowskiej. Kilkaś rodzin żydowskich w bożnicach opłakiwało zmarłych, którym zakłócono spokój wieczysty i których zbzczone.

Aeroplan sowiecki nad pow. młodeczanckim.

Onegdaj w okolicy Chodzieńca spostrzeżono samolot sowiecki zbujący nad naszym terytorium. Samolot zapuszczał się w głąb Polski lecąc bardzo nisko. Następnie wrócił na terytorium sowieckie lądując w niedalekiej odległości od granicy, naprzeciw sowieckiej wsi Guje.

Posiedzenie Sejmu.

Głosowanie nad ustawą o gminie wiejskiej.

WARSZAWA, 12—VII. PAT. Na dzisiejszym posiedzeniu Sejmu marszałek oznajmił ze pos. Paczkowski (ChD) rzekł iż mandat. Następnie Izba przystąpiła do zakończenia dyskusji nad ustawami samorządowymi. Po wyczerpujących referacie pos. Putka (Wyzw.) w sprawie ustawy o gminie wiejskiej przystąpiono do głosowania.

Art. 1-szy ustawy o gminie wiejskiej przyjęto w następującem brzmieniu: „Gmina wiejska stanowi korporację prawa publicznego i posiada prawa samorządu”.

Do art. 3-go przyjęto poprawkę pos. Langer (Wyzw.) w myśl której każda nieruchomości musi wchodzić w skład obszarów gminy. Przyjęto nadto wniosek sprawodawcy, że podział, łączenie tudzież regulacja granic gminnych w obrębie tego samego powiatu może nastąpić w drodze uchwały wydziału wojewódzkiego po wysłuchaniu opinii zainteresowanych ciał samorządowych.

W artykule, który stanowi, że funkcjonariusze państwowi i wojskowi stają się członkami gminy, do której otrzymali przydział, rozciągnięto ten przepis także na duchownych i pracowników związków prawnopublicznych.

Dalej przyjęto nowy artykuł, który głosi, że obywatelom Rzeczypospolitej z nieposzlakowaną przeszłością, którzy mają stałe miejsce zamieszkania w gminie, ale nie mieszkają w niej jeszcze roku, rada gminna może nadać wcześniej prawa członkowską gminnego.

Przyjęto poprawkę pos. Inslera (Koło Żyd.), że gmina może zakazać prawa pobytu za zbrodnie, ale tylko pospolite.

Artykuł, dotyczący prawa wybierania przyjęło w następującej redakcji: „Prawo wybierania do rady gminnej z wyjątkiem osób, pozostających w czynnej służbie wojskowej posiada każdy członek gminy wiejskiej bez różnicy pici, który w dniu zarządzenia wyborów do rady gminnej posiada prawo wybierania do sejmu i co do którego nie zachodzi żaden z przepisów pociągających za sobą utratę prawa wyborczego w myśl ordynacji wyborczej do Sejmu”.

W sprawie komisji wyborczej przyjęto nowy artykuł, według którego gminy, w których wybory odbywać się będą na zasadzie stosunkowego rozdziału mandatów mogą być podzielone na terytorjalne obwody głosowania, tak, aby na jeden mandat przypadało nie mniej niż 500, a nie więcej niż 1000 uprawnionych do głosowania.

Wniosek pos. Chrućkiego (Ukrain.), aby skreślić artykuł, wprowadzający system ścieśnionego głosowania na Kresach Wschodnich, w imiennem głosowaniu odrzucono 154 głosami przeciwko 134.

Z dalszych poprawek przyjęło, że wójt musi również włączyć językiem macierzystym w większości miejscowej ludności. Rota przysięgi musi być zgodna z zasadami i przepisami wyznania, do którego składający przysięgę należy. Świadczenia pieniężne wymagane będą od wszystkich mieszkańców gminy w stosunku do zaможności.

Z temi ważniejszymi poprawkami projekt ustawy przyjęło w drugim czytaniu. Następnie pos. Jaworowski (PPS) omówił poprawki zgłoszone w drugim czytaniu do projektu ustawy o gminie wiejskiej, zaś pos. Kozłowski (ZLN) omówił poprawki zgłoszone do projektu ustawy o powiatowych związkach komunalnych. Na tem posiedzenie zamknięto. Następnie jutro o godz. 11-ej przed południem.

NAJLEPSZE KSIĄŻKI!
Wyd. BEZPIECZNOŚCI. WARSZ. KRAJOWA 10

Pamiętnik z wielkiej wojny.

Rzadko kiedy pamiętnik-dziennik poświęcony własnym przeżyciom i wspomnieniom jest tak doskonałym dokumentem chwili, cennym przyczynkiem do historii wypadków pierwszych dwóch lat wojny światowej, jak świeżo wydana książka p. Władysława Glinki, prezesa T-wa Kredytowego Ziemińskiego.

Wspomnienia p. Glinki są wspomnieniami ziemianina, który jak wielu innych najbardziej odczuł, trwając do ostatka na swym posterunku ziemianin, ciężar zmagania się dwóch kolosów Niemiec i Rosji. A więc brutalność przeciągających wojnę, demoralizacja armii rosyjskiej w pierwszych miesiącach wojny, połączona z dziwnym tromtadramtem podczas marszu na Prusy Wschodnie, pierwsza porażka Samsonowa, panika oddziałów wojskowych, uciekinierzy polscy gnani przymusowo z cofającą się armią — aż do groz-



nych strzałów z pod Ossowa zapowiadających ofensywę niemiecką — wszystko to przeplata się w „Pamiętniku” jak film niesamowity, któremu na imię rzeczywistość z przed laty dwunastu.

Z kart „Pamiętnika” w całej grozie wyciera bezwzględne prawo wojny. Każde ono niszczyć z trudem i narażeniem życia zbierane zboże, grozi rozstrzelaniem rasowej szlachny, pokładają ręką saperów ogień pod budynki — aby „wróg” nie nie zastał.

I tu jest, być może, największa tragedia. Bo dla człowieka, który tyle twórczej pracy poświęcił ziemi, dzieło jego rąk i energii ginie w kilkanaście godzin a on sam musi być niemym świadkiem zniszczenia. To co się dzieło w Susku, i to co przeżył jego właściciel z rodziną — przeżył setki ziemian, zmuszonych po zostawieniu swych majątków cofać się z taborami korpusów i dywizji w głąb kraju.

Taką przymusową podróż, pełną najprzeróżniejszych niespodzianek, wzięcie do tego, że były miejsca, gdzie kawałka plotka znaleźć nie było można, odbył p. Władysław Glinka na przestrzeni bezmała 700 klm. od Narwy po Berezynę.

Kartki „Pamiętnika” są smutną ilustracją nastrojów wsi polskiej oraz dokumentem pracy inteligencji i ziemianstwa polskiego nad tem aby ludność polską, emigrującą przymusowo do Rosji, ochronić od wynarodowienia i stworzyć dla niej opiekę.

Troska o losy rodaków na obczyźnie przewija się czerwona nitką przez „Pamiętnik” dając świadectwo temu co już należy do historii.

„Pamiętnik” pisany żywo i barwnie, sprawia że czyta się go jednym tchem, a opisy palenia stert tchnące grozą realizmu stanowią nie jeden walor literacki książki.

Sz.

CZY JESTEŚ CZŁONKIEM Czerwonego Krzyża.

U prochu Słowackiego.

Wrażenia i refleksje.

Tym, którzy piątę przez dziesiąte czytali telegramy o złożeniu na Wawelu prochów Słowackiego — poświęcam.

W przedziale pociągu wiozącego do Krakowa prochy Słowackiego i nas, stanowiących jakby ich honorową eskortę, gdzieś pod Piotrkowem czy może pod Będzinem, chwilowo, istnym cudem nie było nikogo. Kilka wagonów pierwszej i drugiej klasy wraz z wagonem restauracyjnym stanowiło jakby jeden apartament wspólny, po którym bezustannie cyrkulowano, odwiedzając siebie nawzajem. A pełno ludzi było wszędzie. Osobliwie w wagonowych kurytarzach.

W pustym chwilowo naszym przedziale siedział tylko u okna, pogrążony w myślach Lechoń,*) jak zazwyczaj, ciałem tylko przytomnym, duchem nieobecny.

Przysiadłem się, pomilczałem chwilę i cicho, jak się uspiętego delikatnie budzi, zagadnąłem:

— Proszę tego, co powiem, nie

brać za natrętą niedyskreję. Wiem, że pan nieomieszkać zdążył sprawę w w druku — w tej lub owej formie — z wstrząsającą ekshumacją zwłok Słowackiego z cmentarnej ziemi na Montmartre. Po 78-miu latach! Byliście przy tem z Ori-O'em?

— Byliśmy wszędzie; przy wszystkim.

— My ją znamy, tę ekshumację, tylko z telegramów. I przyznam się... pod niesłychanie przykre wrażeniem czytaliśmy nad wyraz drastyczne szczegóły... o formalnym profanowaniu szczątków — tak — już tylko szczątków ziemskiej powłoki Króla Du-chy... Toć przecie drzeszczem przełomowało to... to oskrobujemy z włosów czaszki... to... doprawdy... babrnie w prochach... wymierzanie, opukiwanie... Nauka nauką — ale trzebaż przecie wiedzieć kiedy „médrea szkiełko i oko” jest na miejscu a kiedy niech lepiej za drzwiami zostanie. Słyszałeś pan w przemówieniu Przemyskiego wyraźną aluzję do natrętnego szkiełka miedra, a należało w tym wypadku mówić o skalpelach i pinetach. Pfu!

Lechoń dał mi skończyć a nawet odpasnąć. Potem poloił mi rękę na kolanie i rzekł bardzo spokojnym tylko lekko wzruszonym głosem:

— A jednak tak nie jest. Owszem, to się tak z telegramów (z weso-

trzebnymi, surowymi szczegółami) wydać mogło. A jednak nie, — nie było żadnej, jak pan mówi, profanacji. Przynajmniej ja takiego wrażenia nie odcisnęłem.

I pomilczawszy chwilę, podczas gdy w pełnym słońcu leciały mimo olwatego okna wagonowego pola, lasy, siola — tak mówił dalej:

— Bo, widzi pan, to już nie były żadne „zwłoki”; to już były prochy, tak, dosłownie — prochy. Wśród prochów z ziemią i próchnem trumny przemieszanych wałasy się; czaszka i pieszczeli para, które czas nie zdolał jeszcze w proch obrócić. W tej nawałi zbutwiałej trumnie ukazał się ocom naszym, w całym realizmie swojej nieublagalności: proces obracania się w ziemię — prochu człowieczego. Z prochu s wstał, w proch się obrócił. Ba niech pan sobie wyobrazi coś, czego się nigdy nie widzi. Tam, w tym wykopanym dole na Montmartre, mogliśmy ręką dotknąć tej własnej ziemi, co powstaje, nowej żywności pełna, z kości ludzkich i drzew próchna. Było w tej garści ziemi użyźnionej ciałem Juliuszowem i jego trumna, co — śmiało powiem — nieopisanie święte, relikwijnę... Do nowej trumny my tę ziemię zgarbimy skrzętnie wspólnie z prochami, z czaszką, istotnie włosem naszym, z czaszką, z kością — i z Francji

do Polski przywieziemy wszystko, wszystko, co po Słowackim jeszcze pod płytą grobową zostało. Wszystko... Aby w sarkofagu na Wawelu czas dokoczył swego dzieła — aby po latach w sarkofagu wawelskim został już tylko pył cielesny Króla Du-chy, co przeszedł przez Polskę...

Tak mówił mi Lechoń. Może nie temi ściśle słowami lecz niezawodnie w tym sensie — prostując w mej wyobraźni obraz tego, co działo się w Paryżu.

Moje zaś osobiste zetknięcie się z imponującą i majestatyczną ekspozycją prochów Słowackiego ze wzgórz Montmartre'u na Wawelskie wzgórze miało miejsce nie w Paryżu jeno w Warszawie — wówczas gdy lada moment można było spodziewać się przybycia na przystań u mostu Poniałowskiego: statku wiozącego Wisłą trumnę hebanową owiniętą sztafandem o polskich barwach narodowych, owianą przetłaczanym płomieniami dymem czterech połączonych „zniciów” palących się dzień i noc po rogach pod różnego wysokiego katafalku.

Wybrano na transportowca dla prochów twórcy „Beniowskiego” statek o nazwie „Mickiewicz”. Rzut był rożnomyślny wcale mejnej ideologii — czyż ot, przypadek? Wszak, ów

„Mickiewicz” odwozący do kraju prochy Słowackiego... Była w tem niezaprzeczenie — uczciwszy uszy — pikantność. Może jednak należało być jednaki? Efekt „expressowy” był jednak za mało kuszący aby nie miała mu toż — Warszawa.

Dość jednak, że zastałem Warszawę najwidoczniej i wcale powszechnie podekscytowaną — oczekiwaniem.

Dekorowane miasto tak dobrze jak nie było wcale. Dopiero wyrzucano na rampę głównego balkonu „Bristolu” jakiś dywan, i ogirlandowano dworzec Wiedeński; tylko przy każdej bramie powiewały paręczkami gałkówek flagi a gdzie nigdzie, bardzo gwałtownie zwiastowały się w dół od dachu przez dwa piętra długie białe-czerwone sztandary. Z okien sklepowych tu i ówdzie wycierały wizerunki Słowackiego — prawie bez wyjątku szpetne. Dobrego portretu do końca nie zdarzyło mi się widzieć wystawionego na widok publiczny, ani w Warszawie ani w Krakowie.

Ukazała się tylko nagle i niespodziewanie, całkiem zapomniana i widocznie gdzieś głęboko w składach trzymaną, reprodukcja nader wdzięcznej i efektownej, w dużym formacie, rysunku Stachewicza wyobrażenia Słowackiego u burty statku płynącego ku Afrykańskim wybrzeżom, w momencie powstawania w duszy słyhać było nader mało. Mirjam-

*) Jan Lechoń, jest, jak wiadomo, pseudonimem p. Leszka Serafinowicza, jednego z najwybitniejszych poetów najnowszego pokolenia, dwudziestowiecznego dnia autora „Karmazynowego poematu”, poezji „Srebrnych i czarnych” etc. etc.

KURIER GOSPODARCZY

ZIEM WSCHODNICH.

Taryfy kolejowe a potrzeby rolnictwa na kresach.

Związek Kółek Rolniczych wysu-
nął ostatnio szereg postulatów w dzie-
linie rewizji obowiązujących taryf prze-
wozowych.

Jak nas informują, jako motyw
świadczący o konieczności obniżenia
taryf przewozowych wysuwane jest
nader niekorzystne położenie Wileń-
szczyzny ze względu klimatycznych,
ekonomicznych, geograficznych i po-
litycznych, oraz—stałe jeszcze odczu-
wane przez rolnictwo — zniszczenia
wojenne, które warsztaty rolne do-
prowadziły do całkowitej ruiny. Do-
piero obecnie Wileńszczyzna rozpo-
czyną pracę nad gruntowną organi-
zacją gospodarstwa. Na wywóz wobec
tego prawie nie produkujemy, o-
prócz—w niewielkiej ilości — trzody
chlewnej (Wiedeń i rynki wewnętrzne)
bydła (zachód i południe Polski), o-
woców i częściowo jarzyn.

Przewiduje się rozwój produkcji
hodowlanej i ogrodniczej, jako koń-
cowego etapu intensyfikacji gospo-
darstwa.

Wobec powyższego aktualnym jest
przedsięwzięcie starań o stosowanie
taryf wyjątkowych dla woj. Wileń-
skiego.

Przedewszystkiem niezbędnym jest
obniżenie taryfy kolei wąskotorowych
i dostosowanie jej do taryf normal-
notorowej, gdyż dotychczas stosuje
cie taryfa, wprowadzona przez pry-
watnych właścicieli „wąskotorówek”.
Ci ostatni mieli na widoku tylko o-
płacalność swego przedsiębiorstwa, a
nie rozwój ekonomiczny poszczególnych
działek kraju i państwa, co jest
zadaniem kolei państwowych.

Obniżenie to jest tembardziej wska-
zane, iż częstokroć „wąskotorówki”
pozostają jedynym środkiem komu-
nikacji przy naszych odległościach i
złych drogach.

Celem podniesienia produkcji rolni-
czo hodowlanej, należałoby obniżyć
taryfy na:

Przywóz:
1) wapna nawozowego o 50 proc.,
wobec braku tegoż w Wileńszczy-
nie, a potrzeby wapnowania łąk, o-
grodo- i zakwaszonych pól,
2) nawozów mineralnych (sztucz-
nych) pomocniczych — o 50 proc.,
gdyż należy je uprzednie dla na-
wożenia łąk i gruntu ornego, wobec
często odczuwanego braku obornika,
a które są potrzebne też jako doda-
tek czy to do obornika, czy też do
nawozów zielonych. Cena nawozów
mineralnych nie powinna być u nas
wyższa, niż w innych dzielnicach Pol-
ski, bliżej położonych źródła nabywania.

3) narzędzi rolniczych o 30 proc.,
bowiem odczuwany niemal kompletny
brak narzędzi,
4) smarów — o 50 proc., za które,
dzięki kosztom transportu, płacimy
znacznie drożej,

5) otrąb psennych — o 50 proc.
Są one konieczne przy produkcji
zwierzęcej. Musimy je jednak przy-
wozić z południowo-wschodniej Pol-
ski na znaczną stosunkowo odleg-
łość, co oczywiście podnosi cenę i
wpływa ujemnie na konsumpcję otrąb.

Wywóz:
1) trzody chlewnej, bydła, owiec
i baraniny, na eksport za granicę
(Wiedeń, Praga i rynki wewnętrzne
dla baraniny).

Chodzi tu o obniżenie taryfy o 50
proc., bowiem chów trzody chlewnej
bardzo szybko się rozwija i znajduje
już odpływ w wyżej wskazanych kie-
runkach. Obniżenie taryfy przyczyni
się znacznie do rozszerzenia tego wy-
wozu, podniesienia ceny i rentowno-
ści opasów. Baranina zaś i owce za-
sługują na specjalną uwagę, gdyż
chodzi tu o podniesienie owczarstwa,
do czego zresztą dała Ministerstwo

Spraw Wojskowych i Ministerstwo
Rolnictwa.

Bydło u nas jest nieproporcjonal-
nie tanie w stosunku do kosztów wy-
chodu. Rolnik oczywiście traci na
sprzedaży swych sztuk.

Rozwój mleczarstwa, a także i
obniżenie taryf, przyciągnie kucpów
na nasze bydło i spowoduje podwyż-
szenie cen do normalnych, uczyni to
chów bydła opłacalnym, zarówno na
mleko, jak na opas.

2) masła, gdyż rozwój mleczar-
stwa wkrótce stworzy nadmiar, który można
będzie skierować tylko zagranicą
(Anglia, Niemcy). Obniżyć obecną ta-
ryfę należy o 30 proc.

3) W celu podniesienia ogro-
dnictwa, które tu ma wielkie widoki
rozwwoju, niezbędne jest obniżenie
taryf na wytwory tegoż, w wypadkach
wywozu.

Należy mianowicie obniżyć taryfy
na:

a) jabłka, grusze, śliwy, wiśnie i
wszelkie jagody w parciach cało i pół-
wagonowych w wypadkach wywozu
ze st. z. Wileńskiej o 50 proc., gdyż
zastój w tej dziedzinie spowodowany
jest tem, że przetwórcie, jak i handel
owocarski korzysta z owoców naby-
wanych na miejscu, nie interesując się
produkcją Wileńszczyzny, inaczej owo-
ce Kongresówki, Pomorza i Poznań-
skiego szłyby na eksport, a owoce
Wileńszczyzny byłyby konsumowane
wewnątrz Rzeczypospolitej.

b) Na wywóz z Wileńszczyzny
moszczu owocowego o 75 proc. ni-
żej, w parciach rozmaitych, nie wyła-
czając najmniejszych gdyż da to moż-
ność konkurencyjną z towarem, otrzy-
mywanym na miejscu przez fabryki
win i podniesie stan sadów w innych
dzielnicach Polski.

c) Na wywóz kapusty surowej,
ogórków i cebuli z ziemi Wileńskiej
obniżyć taryfy do 25 proc., gdyż nad-
produkcja tych warzyw zmniejsza
rozwój tych kultur.

d) Na kapustę kiszoną i ogórki w
beczkach i kadziach, przy wywozie
ich obniżyć o 35 proc. od normal-
nych.

e) Na soki owocowe i jagodowe,
marmelady, pulpe i powidla—kon-
fektury, obniżyć o 25 proc.

f) To samo zrobić należy przy
wywozie win owocowych i jagodo-
wych z ziemi Wileńskiej w parciach
najmniejszych do całowagonowych.

g) Natomiast byłoby wskazane
obniżyć taryfy do 50 proc. na cukier
do przetwórnictwa owocowych, przywo-
żony do stacji w obrębie z. Wileń-
skiej, ażeby poprzecz ich rozwój.

Dla rozwoju sadownictwa nale-
żałoby obniżyć taryfy na wywóz drze-
w owocowych i krzewów do z. Wileń-
skiej na 5 lat, do czasu rozwoju
produkcji miejscowej drzew owoc-
wych; również znieść ograniczenia
przy przesyłaniu takowych przesyłek
w parciach wagonowych pociągami
pośpieszonymi, gdyż ze względu na
klimatyczne różnice z. Wileńskiej z
innymi dzielnicami Rzeczypospolitej,
często niezbędnym jest przewożenie
tych przesyłek pociągami pośpiesz-
nymi.

(—)

KRONIKA MIEJSCOWA

**— Kryzys w przemyśle drze-
wnym mija stopniowo.** Dowiadujemy
się, że pewna grupa kupców
szwajcarskich, prowadząca hurtowy
handel jarami, prowadziła transakcje z
wileńską firmą s-ka techn.-budowlana
Federowicz i Kowalski o dostawę
tysięcy milionów skrzyń do przewo-
żenia j. Jednocześnie z tem dowia-
dujemy się, że kryzys w przemyśle
drzewnym dający się ostatnio odczuć
na rynku mija stopniowo.

Ostatnio na terenie powiatów dzi-
eńskiego, mołodeczańskiego i wileń-
skiego, młodzież z wyjątkiem szereg tar-
taków.

**— (n) Ceny w Wilnie z dnia 12
lipca r. b. Ziemiopłody:** żyto loco Wilno

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,
bity 400—600, gęsi żywe 12.00—15.00, bity
10.00—12.00, indyki żywe 20.00—22.00, bity
15.00—18.00 zł. za sztukę.

Warzywa kartofle 18—20 gr. za 1 kg.,
młode 30—40, cebula 120—140, cebula zie-

33—55 zł., za 100 kg., owies 46—48 (za le-
nie od gatunku), jęczmień browarny 50—
53, na kaszę 45—47, ostryż 32—34,
perzenna 33—35, ziemniaki 11.00—12.00, słoma
żytnia 8—10, siano 15—18. Tendencja
spokojna. Dowóz amerykański 100-110 (w
hale), 110—120 (w detalu) za 1 kg., kra-
jowa 50 proc. 100—110, 60 proc. 80—90,
żytnia 50 proc. 70—75, 60 proc. 60—65,
razowa 50—55, kartoflana 80—90, gryczana
60—70, jęczmienna 60—65.

Chleb żytniowy 50 proc. 70—75, 60 proc.
60—65, razowy 52—56 gr. za 1 kg.

Kasza manna amerykańska 150-160 gr. za
1 kg., krajowa 115—125, gryczana cała 80-90,
prcierana 85—95, perłowa 80—95, pęczak
50-60, jaglana 70—80.

Mięso wołowe 270—290 gr. za 1 kg.,
cielęce 180—220, baranie 270—280 wie-
przowe 320—350, schab 350—380, boczek
350—380, szynka świeża 350—380, wędzona
400—420.

Tusze słonina krajowa 1 gat. 4.20—
4.50, II gat. 3.80—4.00, szmalce wieprzowy
480—500, sadło 400—450.

Nabiał mleko 25—30 gr. za 1 litr, śmie-
tana 160—170, twaróg 100—120 za 1 kg.,
ser twarogowy 150—180, masło niesio-
lone 450—500, solone 400—450, desero-
we 500—550.

Jaja: 140—150 za 1 dziesiętka.

Drób: kury 4.00—7.00 zł. za sztukę,
kurczęta 80—125, kaczki żywe 5.00—8.00,<

...tą zbyt długo już rozmawiamy. Ni
powinniśmy się narażać na krytykę
...iść już do gości, mój drogi.